

opinii o rodzinie panny młodej, a w szczególności jej braciach, albowiem zły wybór przynosił hańbę rodzinie, a ponadto przysparzał wielu kłopotów i zmartwień⁹⁶.

Niechętnie widziano związki młodych dziewcząt z zaawansowanymi wiekowo mężczyznami, jak również małżeństwa dobrze urodzonych mężczyzn z dziewczętami pochodzącymi z rodzin niezamożnych i odwrotnie; jedyny wyjątek stanowiły małżeństwa mężczyzn z córkami rabinów. Odradzano ponadto związki osób będących przeciwieństwem pod względem fizycznym i psychicznym, zwracając uwagę, że różnice charakteru i upodobań powodują niestałość rodziny i źle wróżą jej zgodnemu pożyciu w przyszłości⁹⁷.

Za niedopuszczalne uznawano także małżeństwa osób zbyt blisko spokrewnionych, a więc syna z matką względnie z żoną ojca, brata z siostrą lub siostrą przyrodnią, siostrzeńcą z ciotką etc.⁹⁸, ale jednocześnie zastanawia brak wzmianki o zakazie zawierania związków pomiędzy ojcem i córką oraz wujem i siostrzenicą. Przekroczenie tych zakazów pociągało za sobą spalenie żywcem. Wątpliwości natomiast powstają w kwestii związków egzogamicznych. I tak, wprawdzie w Starym Testamencie kilkakrotnie wspomina się o małżeństwach Izraelitów z „obcymi” kobietami, mimo istnienia formalnego zakazu związków mieszanych, to jednak w Talmudzie nie ma na ten temat nawet najmniejszej wzmianki. Bez względu na stan rzeczy mężczyzna przy wyborze żony – przynajmniej w okresie wczesnego cesarstwa – szukał kandydatki najczęściej spośród najbliższych krewnych, oczywiście za wyjątkiem osób z którymi związki uznawano za kazirodce⁹⁹.

Przy wyborze żony powinna decydować nie uroda, która przemija i bywa niekiedy niebezpieczna, ale charakter przyszłej małżonki, ważny z punktu widzenia losów małżeństwa, tym bardziej, iż zdaniem jednego z żydowskich uczonych w Piśmie znaleźć żonę to innymi słowy znaleźć dobro, oparcie i schronienie, a także zabezpieczenie dla własnego majątku. Nie oznacza to wszakże potępienia samej urody, która będąc darem Boga pozostaje dobrem o ile tylko jest właściwie wykorzystywana. Można by wręcz mówić o swego rodzaju fascynacji urodą kobiety, której nie potrafi ukryć nawet bieda. Tym niemniej urodzie musi towarzyszyć mądrość, ponieważ bez niej kobieta ma w sobie niewiele wdzięku¹⁰⁰. Największym jednak klejnotem i ozdobą każdej kobiety jest bezsprzecznie jej płodność i zdolność przekazywania życia.

Za zdarzenie o wyjątkowym znaczeniu dla rodziny uznawano narodziny upragnionego dziecka, będącego darem, a zatem i własnością Boga, co w konsekwencji nakładało na rodziców obowiązek pilnego strzeżenia otrzymanego skarbu¹⁰¹. Narodziny – jak wierzono – umożliwiał sam Bóg bezpośrednio wpływając na rozwój dziecka i otwierając łono matki podczas porodu. Człowiek powstawał z jej krwi, która krzepła w łonie przez 9 miesięcy pod wpływem nasienia męskiego¹⁰².

Narodzinom towarzyszyło wiele radości, szczęścia i zadowolenia, odczuwanych w pierwszej kolejności przez matkę¹⁰³. Zazwyczaj uzależniano od tego faktu całą nadzieję i przyszłość rodziny, albowiem dzieci jako jedyna jej podpora niejako przedłużają życie swoich najbliższych, zapewniając kontynuację rodu i nazwiska. W tradycji biblijnej i późnojudaistycznej synów określa się, w sposób niezwykle charakterystyczny, jako koronę starców i światłość ich oczu. Byli oni nie tylko spadkobiercami rodzinnego majątku, ale przede wszystkim na nich właśnie spoczywało czczenie pamięci ojca¹⁰⁴. Liczne potomstwo, będące przedmiotem marzeń, zapewniało rodzicom honor, cześć i poważanie w społeczeństwie, a jednocześnie oznaczało błogosławieństwo boże. Niemniej z drugiej strony przestrzegano przed nadmierną ilością dzieci, których rodzice nie byłiby w stanie wyżywić i dobrze wychować¹⁰⁵.

Osoby bezdzietne określano mianem umarłych, a zarazem godnych pogardy i do pewnego stopnia litości, z powodu niespełnienia przez nich jednego z podstawowych obowiązków